

Michał z Grabowa hrabia Grocholski.

wspomnienie pośmiertne

„Mając zaleconą, Samą Wierności Swojej w dziełach Rycerskich
„experyencyą, y mężstwo, oraz doświadczoną, w różnych obciążach
„odwagę, z nieposzlakowaną, ku Majestatowi Naszemu y Dobru
„Ojczyzny Wiernością,..... najwyższą Wierności Swojej szarzę
„Rotmistrzowską, Korpusty Pancernej w Konsekwencji Naszej i Rzeczypospoli-
„tej Koronnyj..... konferować..... mieć zatym obecny po Wierności
„Swojej, obys pomieniona, Korpusty pod Władzą Naszą, y Wiernością
„Koronnyj Koronnyj trzymał,..... na wszelkie Nasze y Rzeczy-
„pospolitej potrzeby jęznie stawał,..... Nie wątpię, ze to
„wszystko Sam y Rzeczypospolitej na przyszłość, a Sobie na Sławę
„i Reputacyą, ochotnie Wierność Swoją, uczynisz.....”

Pisarzem takiej treści zwracał się August III. z Kozy Łasiej Król
Polski, Wielki Książę Litewski, Ruskii.. e. e. t. do Arodzzonego Michała z Grabowa
Grocholskiego, Sędziwego Ziemińskiego Bractwskiego, późniejszego Regi-
mentarza Partyi Ukraińskiej w Roku Pańskim M. D. C. C. L. II.

Dnia 18. stycznia 1924 roku zakończył młode życie potomek
w szóstym pokoleniu Rotmistrza Królewskiej Korpusty Pancernej, ten
Michał, a rotmistrem był 19-go Pułku Wozów Podolskich i pierwszym
tego Pułku adiutantem.

Półtora wiekowa przeszłość ziewoła Ojczyzny niżej znać nie
porwała rycerskiej rodowej tradycji, a życie tego, którego pamięci
to wspomnienie pośmiertne poświęcamy, dziwnie odpowiada prostym
a pięknym słowom pisma, w jakim Król jegożność nadziadłowi
tego szarzę rotmistrzowską, nadawał.

Urodził się w 1891 r. na Podolu, w majątku rodzinnym Strzhanca z ojca s.p. Fodensza i matki Łofii z Łamonskich. Dzieciństwo wśród licznego rodzeństwa wpływało na dom rodzinny, z którego następnie wraz z dwoma starszymi braćmi jeździł do Petersburga - do Licensa.

Żył w trudnych warunkach, bo kilkoletnie przebywanie w samym centrum potęgi zaborczego caratu, obcowanie z młodzieżą rosyjską, w atmosferze niezdrowej stołecznego życia - była to próba ogniona, z której młodzi Grocholscy wyszli zwycięsko, nie tylko nie ukończony nic z polskości, ale i przez częstą styczność ze złotem, w dobrym zabartowaniu.

Po ukończeniu gimnazjalnego kursu Licensa udaje się Mieczysław Grocholski do Fryburga na studia przyrodnicze. Jako praktyka po nich agronomiczna i administracyjna pracuje czas jakiś w dobrach księcia A. Lubowiczskiego we wschodniej Małopolsce i tam nastaje go wypowiedzenie wojny. Praca na Podolu, a gdy pobór miał dotyczyć jego rocznika, wstępuje do Pułku Konnej Gwardii w Petersburgu.

Oficerską szkołę dlań był Korpus Partii, poczem wyruszył z Pułkiem na południowo-zachodni front rosyjski ówczesny - na Wołyń.

Gdy pod wpływem rewolucyjnego rozprezenta armii rosyjskiej wydzielały się narodowościowe oddziały stało się powszechnym zjawiskiem, Grocholski wraz z kilkunastu oficerami Polakami tworzą z żołnierzami-rodakami spory oddziałek i wraz ze znacznym taborem, zapasami, konno i zbrojno przyprokadowa go do Pietnieszki, siedziby Zdzisława Grocholskiego na Podolu, gdzie już się składał zarządek 7-go raboczego pułku młazów, robotniczego w skład.

III-go korpusu P. P. - Było to z końcem siedemnastego roku.

Od tej chwili dzieki Michał Grocholski dołą i niedołą tego Pułku, jako pierwszy jego adiutant. Bitwa pod Siemirówem, ciężkie warunki konystowania na Podolu, zakończone bolesnym przejściem rozbrojenia w Pińsk przez okupacyjne austriackie władze, przedostanie się do Warszawy, praca nad wznowieniem Pułku w niepodległej już Polsce, gdzie nazywał nazwę 12-go - Mławsów Podolskich, wreszcie ciągły, bez żadnego urlopu do 1921 roku udział w losach Pułku i bojach - to najbardziej wypełniona najprężniejsza karta w życiu zmarłego. -

Opowiedzieć szczegóły, ocenić zasługi, dać świadectwo jego wytrwałości, sumienności, odwadze - rzecz, jest towarzyszy broni i wierzeźności wojskowej; Polska przyznała mu Krzyż Wirtuti-Militari.

W czerwcu 1921 roku staje Michał Grocholski na ślubnym kobiercu z księżniczką, Marią - Józefą, Szekwertyńska. Poznali się na froncie: on swemu Pułkowi adiutantował, ona w czofówce rannych doglądała i za tę pełną poświęcenia i odwagi pracę Krzyż Walecznych zasłużyła sobie. -

Byłismy na tych godach weselnych w Warszawie. Śliczna, stanowili parę, a miłość ich wzajemna, z wspólnej służby Ojczyźnie na polu cwałły biorąca początek, dawała rekojnie pomysłowości i szczęścia w zakładanem przez nich nowem domowem ognisku. -

Wciążły sumny bojowe. Szabłą na teniesz zamienisz pojedynuje Michał Grocholski wraz z Małżonką, pracę w dobrach Płanata, w ziemi siedleckiej. Gospodaruje jak wojował - pracowicie, sumienzie, wytrwale. Nigdzie Go nie widać poza rowym warsztatem

pracy, który postanowił podnosić ilepszać, razina do dziedzi czo-
nej przerek części Ojcowizny, do Kziarzy na Podolu, powrócić
można będzie.

Żyli i pracowali „miłi Bogu i ludziom”. Miłość ludzka,
jedna z najwiękzych łasek Boskich na tej ziemi towarzyszyła
Michałowi Grocholskiemu wszędzie; zdobywał ją, niezmierną, prawos-
cią, charakterem, niezmiernością, zasad, dobrocią. A gdy Bóg pobło-
gostawił też związkowi dając im ładnego, tegiego chłopaka, zda-
wało się, iż dobrze zasłużone szczęście będzie też udziałem naj-
dłuższe lata...

Niezbadane są wyroki Opatrzności..... Śmierć nie-
młagana, jak grzmot z jasnego nieba, zdruzgotowała to życie ro-
dzinne, zabierając synowi Ojca, młodej żonie Męża, Matce-wdowie
drugiego już syna, bo 1920 r. najstarszy brat Michała, Tadeusz,
będąc pełnomocnikiem Polskiego Rzerwowego Krzyża, poległ
w bitwie z bolszewikami pod Kziary Ostrowiem.

Powracał Michał Grocholski z dorocznego święta
12-go Pielki, z którym, chociaż do rezerwy zaliczony, serdecznie
i stały utrzymywał stosunek. Od stacji Bezwoły kilka wiorst załedwie
do Plarhy, gdzie koło 11-ej wieczorem oczekiwala Go żona. Słyszcy
stukanie do okna - znak upragniony a wstazy tak dobrze....

Pybiega - przed domem niema nikogo.... Po dłuższej chwili dopiero
podjechały sanie, z których niezynego już do pokoju wprzesiono....

Powalka Go kula kłusowizka, spotkanego w drodze od
stacyi wzdłuż lasów wiodącej, w jasną, noc księżycową. Sam bez-
bronią, poszedł wprost na rabusia; podobnie jak w bojach przed
wycelowaną, dotk bronią cofać się nie miał. Piezko ranny, zło-

zony przez woźnicę na szańce, nie dojeżdżający do domu życie zakończył...

—
I to Duce jego strażać musiał do okna Dworcu w Płancie,
i pełnymi już zapewne młotkami rysztażkami bojowymi, tym razem nie po to,
by mu drzwi otworzono, lecz aby zameldować młotkowanej towarzyszące
życia, że służboko odwołany do Raportu przez Pana Świebskich Za-
stępów, odchodzi od niej na zawsze.....

A Pan Zastępów Świebskich, przyjąwszy raport Komisarza
Michała z Grabowa, przemówić mógł do słowy królewskiemu skie-
rowanemu orgiś do jego raddziada:

„..... zaleciłś Słaz całym życiem Swoim w dziełach
„ rycerskich męstwo i doświadczona, w różnych okazach
„ odwagę, z nieposzlakowaną, ku Mojąstawi Słazem
„ i dobrem Ojczyzny Pierwsścią, na wszelkieś Słazze
„ i Ojczyzny potrzeby pilnie stawał, a wszystko to
„ Słaz i Ojczyźnie na przyszłość a Sobie na Sławę,
„ i reputację ochotnie mczynisz, pójdź, Pierwsć
„ Swoją, po nagrodę wieczną,.....”

Prószionek z Bdoła—

w Warszawie.

30 stycznia 1924 r.

Zawieszony